

Krajobraz

Z perspektywy Białowieży

Na krajobraz składa się wiele czynników. Pierwotnie najsilniejszym była przyroda. Może się jednak zdarzyć, że została zupełnie przekształcona i pokryta wytworami człowieka, a kolejne realizacje architektoniczne mają za kontekst krajobraz całkowicie kulturowy.

Czynnikami przyrodniczymi, które trudno wyeliminować, jest lokalny klimat, choć i on w wielkich aglomeracjach ulega zmianom. Jeżeli w jakimś miejscu był niegdyś cmentarz, jego istnienie może nadal być ważnym aspektem postrzegania krajobrazu przez ludzi, pamiętających historię miejsca. Jest też czynnik społeczny krajobrazu. Może on się wyrażać stylem życia mieszkańców, stosunkiem do przeszłości, być wyrazem polityki (mieliśmy kiedyś eksperymenty z tzw. przestrzenią socjalistyczną), wyrazem stosunku do swojej tożsamości (*nie będą nam obcy dyktować jak ma wyglądać nasze otoczenie*) albo odwrotnie, negacji tożsamości (*wychowałem się w wiejskiej chacie, więc teraz muszę wybudować dom będący jej przeciwieństwem*). Możemy nawet mówić o psychologii przestrzeni architektonicznej, bo zawsze wyraża ona lęki, ambicje, kompleksy, tęsknoty, związki.



Fot. Janusz Korbel

Gołym okiem widać, że krajobraz kulturowy podlega ewolucji podobnie jak cała przyroda, tylko proces ten odbywa się znacznie szybciej. Środowisko oddziałuje na osobniki, a one dostosowując się i zmieniając oddziałują na środowisko. Podobny proces zachodzi w relacji architektura – otoczenie. Klimat i nieuchronne jego zmiany, różnorodność środowisk i związane z tym różne materiały budowlane, różne rozwiązania, różne przykrycia obiektów – powodowały różnorodną przestrzeń kulturową, łatwo pozwalającą identyfikować region.

Potem pojawił się czynnik prestiżu, którego ekspresją było rozwarstwienie społeczne, a każda grupa posiadała sobie należne formy architektoniczne. Najszczerze formy charakteryzowały architekturę najbiedniejszą, bo tam nic się nie mogło zmarnować. Kiedy dzisiaj mechanik stawia przed swoim domem na wsi ogrodzenie murowane z kratą historycznie nadającą się do dziedzińca pałacowego *court d'honneur*, to nieświadomie odreagowuje pokolenia swoich dziadków, którzy być może zamieszkiwali chaty z klepiskiem zamiast podłogi. Podobnie można tłumaczyć popularność form „dworcowych” czy wręcz pałacowych, jakie powstają w całkowitym oderwaniu od historycznego kontekstu, a często na ciasnych działkach przedmieścia. Środowiskiem nie jest już otoczenie przyrodnicze, lecz np. sieć hipermarketów oferujących materiały budowlane, a także sieć drogowa i uzbrojenie terenu, pozwalające na coraz większą dowolność w projektowaniu i wznoszeniu obiektów. Często jednak chcemy kontynuować formy, których przyczyny wygasły lub naśladujemy formy historyczne, choć dzisiaj są pozbawione kontekstu i sensu.

Gdyby odnieść się do historii, to żyjemy w czasach prostackich. Nie ma dzisiaj ani filozofii sarmatyzmu, ani religijności chłopa, nie ma kanonów piękna ani brzydoty – a wszystkie one wpływały na kształt dawnej architektury i świadomie kształtowaną sylwetę krajobrazu. Brak planowania przestrzennego i aroganckie podejście do przestrzeni na obszarach cennych przyrodniczo są jednak groźniejsze od tych samych zjawisk w przestrzeni silnie zurbanizowanej. Parki narodowe w pierwszej kolejności mogłyby być ośrodkami ochrony przyrody a zarazem wyznacznikami obszarów, gdzie krajobraz kulturowy wymaga szczególnej troski i opieki nad zachowanymi formami tradycyjnymi. Nie wystarczy traktować je jako obszary prowadzenia badań naukowych. Sztuka nie idzie w parze

z nauką, ale bez sztuki człowiek nie może żyć, o czym świadczą naskalne rysunki sprzed 17 tys. lat.

Pod koniec stycznia Towarzystwo Ochrony Krajobrazu zorganizowało z Białowieskim Parkiem Narodowym sympozjum „Krajobraz i Park”, podczas którego głos zabierali i „parkowcy” i artyści, a w przerwach śpiewały w lokalnych językach dziewczyny z okółpuszczańskich wiosek. Już w pierwszym wykładzie profesor Andrzej Strumiłło nazwał wielu inwestorów konsumpcyjnymi idiotami. Chrońmy krajobraz, bo to on stanowi o genius loci, a miejsca bez ducha niewarte są naszej uwagi.

Janusz Korbel